Ner 87. ROK 1839. WTOREK 16 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Rudolfa B.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Krasisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3"', 178	— 0°, 4	1", 93	PPł Zachodni sredni	Pochmurno	
15	2	4, 308	+ 2, 2	1, 49	" "	"	
	10	5, 573	+ 0, 4	1, 90	Południowy słaby	"	Snieg

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

Na przedwczorajszém widowisku, Publiczność jakkolwiek dla nieustającej zawieruchy z deszczem i śniegiem, nielicznie zgromadzona w teatrze, z ciągłem zadowolnieniem przyjmowała grę artystów, w nowéj melodramie komicznéj *»Król Karowy.«* Malutka Bronisia Anczycowna, najhuczniejsze odbierała oklaski; wszystkie oczy na nią zwrócone, zdawały się napawać rozkoszą z widzenia tego roztropnego i miłego dziecięcia. —

Dziś na dochód *Domu Roboczego* dana będzie komedya: *Ulicznik Paryzki.»* — we czwartek zaś na żądanie, dwie komedye: *»Estella«* i *»Żony pożyczane.«* — |

Dziś dopiero po dziesięciu dniach nieustannego prawie przelotu chmur śnieżnych, zabielających ustawicznie śniegiem, — i znowu zaczerniających błotem ulice miasta, pokazało się słońce. Do godziny 12 zrana piękna obiecywała się pogoda; od tej chwili znowu się chmury pokazują gęściej, lecz jest zawsze nadzieja pogodnej zmiany.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZÉJ.

— Paryż 7 Kwietnia. —

Dzienniki oppozycyi, złote góry obiecują sobie z teraźniejszego posiedzenia izb, na stronę niepokoju. — Wrzeczy saméj wypadek jest ciekawy: Czy Francya zdoła się utrzymać w obecnym najszczęśliwszym swym bycie, w jakim kiedykolwiek być mogła; czy też znudzona ciągłą pomyślnością, zapragnie jakich nierozsądnych nowości, których skutki już raz tak drogo przypłaciła?—

Na wczorajszém posiedzeniu izby parów, margrabia Drez — Brézé jeden z członków opozycyi, zażądał od marszałka Soult, aby się jaśniej wytłómaczył, czy ma nadzieję utworzenia raz przecież stałego ministerstwa? — Atoli xiąże Montebello, dzisiejszy minister spraw zagranicznych, w zabranym głosie oświadczył margrabiemu: że ministerstwo do którego należy, nie jest wcale intermistycznem, tylko rzeczywistem ministerstwem, które czuwać nadtem będzie, aby żadna z prerogatyw Korony naruszoną nie była.« — Potem oznajmieniu, posiedzenie Izby odroczone zo-

stało na dzień następny, ponieważ nikt więcéj nieżądał głosu.

Prócz małych nic nieznaczących zbiegowisk pospólstwa, wzniecanych przez miejscowych agitatorów, które odrazu rozpraszane są przez gwardyę paryzką, — spokojność zupełna panuje wstolicy. — Wczoraj także były dwa zbiegowiska przy bramach S. Denis i St. Martin, które się podobnież skończyły na rozpędzeniu uliczników; większą nawet część składali ciekawi tylko przypatrzenia się takim wystawom ulicznym; — a ci nieczekali na kolby żołnierskie i kije sierżantów municypalnych.

Z Hiszpanii nic nowego nienadeszło, lecz papiery 5 proc. zaczynają znowu spadać.

Wiadomości z poprzednich poczt.

— *Z Kijowa* —

Dnia 1 marca r. b. wczasie kontraktów mieliśmy w mieście naszém sławnego skrzypka Karola Lipińskiego, wszelkie pochwały jakie temu znakomitemu mistrzowi oddać należało, byłyby nadaremne, gdyż swiat muzykalny już dawno ocenił ten nieporównany jego talent, który wzniósł się jako filar przewyższający między innemi. Lecz nie dosyć na tém, był tu także JP. Jan Horacyll z Lublina, niepospolity skrzypek, obok Pana Lipińskiego dawał publicznie koncert, gra jego zadowoliła powszechnie publiczność. Intonacya czysta w śpiewach tegoż, ledwie niepowiem czarująca, mocny i pełny ton, biegłość w trylach, gładkość w arpedzyach, oktawach i decymach zasługują na zaletną pochwałę! tak iż ten teraźniejszy młody wirtuoz przy ciągłem usiłowaniu jeśli je pomnoży, może stanąć między pierwszemi mistrzami w swoim zawodzie.

— *Londyn* 30 *Marca.* —

O'Connell rozpoczął nową agitacyę w Irlandyi nader burzliwą mową, którą miał w dniu 26 b. m., na zgromadzeniu towarzystwa Precursor's w Dublinie.

Nowy lord namiestnik Irlandyi baron Fortescue (lord Ebrington) ma zamiar w dniu 2 kwietnia udać się morzem z Liwerpool do Dublina.

Rząd ma zamiar na wschodnich brzegach Anglii budować twierdze i małe przystanie dla mniejszych statków wojennych, dla ochrony przed wschodniemi i połnocno-wschodniemi burzami. Harwick ma być głównym portem, południowe jego tama ma być opatrzona silną bateryą i nowa jeszcze jedna tama zostanie wzniesioną.

Onegdaj po południu nastąpiło nagle wdarcie się wody w Tunel pod Tamizą, przez co jak mówi *Courier* roboty znowu na dwa tygodnie zostaną przerwane. Robotnicy z wielkim trudem uszli grożącego niebezpieczeństwa. Natychmiast spuszczono ogromne massy gliny w otwór łona rzeki. Dzisiejszy *Morning Herald* mówi przeciwne, że wieść o nowym tym wypadku musi być przesadzoną, ponieważ codziennie czytamy w dziennikach wezwanie do publiczności, aby zwiedzała Tunel.

Nowe wiadomości z St. Johns w nowym Brunszwigu z dnia 27 i z Halifax w nowéj Szkocyi z dnia 28 stycznia, uzupełniają w niektórych punktach dawniejsze raporta względem stanu kwestyi granicznéj. W Halifax zaraz po otrzymaniu wieści o uzbrojeniach w Maine, ciało prawodawcze powzięło postanowienie upoważnienia gubernatora Kolonii Sir Colin Campbell, do zebrania 8000 ludzi z pułków milicyi, które mają być użyte do obrony sąsiedniéj osady. Na koszta przeznaczono 100,000 funt. str. i zarazem mianowano komissyę nieustającą do spraw wojskowych. Te postanowienia, które w d. 29 miały być wręczone gubernatorowi, zostały jednozgodnie przyjęte, wpośrod okrzyków uniesienia słuchaczy na galeryach. W nowym Brunszwigu pobór milicyi postępuje bardzo pospiesznie, stósownie do wydanych przez gubernatora proklamacyi.

Z urzędowych doniesień kapitana Schmidt względem zdobycia Aden, pokazuje się, że twierdza ta w dniu 19 stycznia po kilkogodzinnem bombardowaniu poddała się, i że Anglicy mieli 17 ciężko rannych. Strata Arabów nie jest dokładnie oznaczoną; między ich rannemi znajdował się synowiec Sultana, który kierował obroną.

Z Chin wiadomości dochodzą do 9 października zeszłego roku. Admirał Maitland opuścił Canton, w dniu 13 października był on już w Singapore, a w dniu 17 odpłynął ztamtąd do Madras.

— *Madryt* 21 *Marca.* —

W przedmiocie wzburzenia panującego w Katalonii z powodu projektów owego traktatu handlowego z Angliją, czytamy w liście datowanym 19 Marca z Barcelony: »Do powrotu posłanego do Madrytu nadzwyczajnego pełnomocnika, wstrzymują się tu z postanowionemi już kroksmi. Wszystkie jednak

przygotowania są czynione, do skutecznego oparcia się rozkazom względem traktatu. Wszędzie na najważniejszych punktach miasta, wojsko liniowe zastępuje gwardya narodowa. Oddalono już z miasta znaczną cześć garnizonu, pod pozorem eskortowania transportu, przeznaczonego do gównej kwatery i cytadelę najważniejszy punkt Barcelony obsadzono pięciu kompanijami gwardyi narodowej, które codziennie przez pięć innych bywają zmieniane. Prócz tego rozstawiono na bulwarze portowym działa i wzmocniono stanowiska.

Pan Isturiz odmówił przyjęcia posady posła w Mexyku.

— *Konstantynopol* 13 *Mara* —

Przybył tu z Alexandryi adjutant Riala beja. (nie zaś on sam, jak niektóre dzienniki donosiły) Riala bej bawi dotąd w Alexandryi i oczekuje ogłoszenia traktatu handlowego między Anglią i portą, i przybycia wice króla z Fasoglou. Wszyscy konsulowie uczynili stósowne kroki ku przyspieszeniu powrotu Mehmeda Ali do Kairo. Wiadomość że oficerowie engielscy objęli dowództwo nad flotą turecką, uczyniła nadzwyczajne wrażenie w dywanie. Boghos Bey, z tego powodu widział się zmuszonym prosić swego władcy o przyspieszenie ile możności powrotu do stolicy. Sułtan był przez kilka dni nieco słaby, obecnie jednak ma się zupełnie dobrze i wczoraj udał się do Galata. Osadzenie i uekwipowanie floty trwa ciągle, gorliwie i ciekawie, oczekują tu kiedy wypłynie na pełne morze. Tymczasem jednak zkarb porty doznaje takiego niedostatku pieniędzy, że wszystkie drobniejsze urzęda i w tym roku nad wszelkie spodziewanie muszą być publicznie przedanemi. Ten krok jest bardzo szkodliwym, tem bardziej, że wydany niedawno firman zabronił przedawania urzędów po prowincyach.

Z Persyi nadeszły nakonicc nowe wiadomości do lorda Ponsonby, które zawierają ważne doniesienie, że Szach zaraz po odjeździe posła angielskiego pana Macneil nakazał powszechny pobor. On sam miał zamiar udać się do Tabris dla zebrania tam armii około 40,000. Podług tych wiadomości nie zdaje się nieprawdopodobnem że Szach Persyi który się w Tabris uzbraja, z Mechmedem Ali ktorego wojska postępują ku Bagdadowi, działa w porozumieniu i tym sposobem przyspiesza przesilenie na wschodzie o którem niedawno nikt jeszcze nie pomyślał. Wszelkie doniesienia wspominają o związku Persyi z Egiptem. Teraz łatwo pojąć uzbrajania porty i dyplomatom w Pera otwierają się oczy względem postępowania lorda Ponsonby.

— *Kairo* 1 *Marca.* —

Spodziewamy się tu Paszy około końca tego miesiąca. Turecki kontr-admirał Osman Bey znajduje się tutaj i Abbas Pasza synowiec Mechmeda Ali, nader uprzejmie się z nim obchodzi. Względem wypadków w Fasoglo nic pownego tu nie wiemy. Ogłaszano tu urzędowne bulletyny są bardzo ogółowe, właściwie nic się z nich dowiedzieć nie można, z prywatnych listów, wiemy że w wojsku paszy panują różne choroby, a nawet sam Pasza nie zupełnie ma się dobrze O tem bulletyny nic nie wspominają równie jak o poborze na granicy. W ministerstwie wojny panuje wielka czynność i niedawno wystawiono nowy pułk jazdy w Dchise. Podobny drugi tworzy się w Acre, tak iż obecna regularna jazda egipska składa się z 17 pułków każddy po 756 koni.

Rozmaitości.

Przepych salonów paryzkich.

Wszystkie owe piękne, wytworne i dziwnie urządzone sale przeszłoroczne, z swojemi piramidami z kwiatów, ścianami powleczonemi krustą lodowatą, słońcami woskowemi, huczną, upajającą orkiestrą, są niczem w porównaniu z przepychem jaki sobie w kole *de deux Mondes* obiecują. Nie do uwierzenia jak ogromny postęp uczynił przepych od lat trzech w urządzeniu salonów; jest to zaciekłość, o której nawet wyobrażenia dać niepodobna. Najlichsza sofa kosztuje sto lujdorów, najposledniejsze zwierciadło warte jest 12 do 15,00 franków. Upiększenie jednego okna wystarczałoby na posag dziewczyny. Umeblowanie jednego salonu kosztuje tyle, ileby na wychowanie syna wydać potrzeba. Kominki powleczone są aksamitnemi makatami z złotemi frendzlami; krzesła poręczowe pokryte koronkami, ściany osłonięte są kosztownie haftowanemi i tak ciężko-litemi materyami, iżby na takowych omal powała oprzeć się mogła. Nie mówiemy żartem; obicia salonu tak są grube jak mury jego są cienkiemi, co się dotycze firanek, zdaje się, iż na takowe prawie wysi-

lił się jeniusz paryzki, bez nich obejść się niemożna, one drzwi osłaniają, one ukrywają szafę, z po za nich wygląda biblioteka, one są wszędzie, tak dalece, iż ich częstokroć ośm do dziewięciu w jednym pokoju naliczyć można, a że nie jednakowego są koloru, więc zdaje się, jak gdybyś nie był w miejscu pomieszkania, ale w sklepie na wystawę urządzonym. Meble równie jak i ściany są pozłacane. W najwytworniejszych hotelach Paryża jest siedm pozłacanych salonów, zaopatrzonych również pozłacanemi meblami. Tego koniecznie potrzeba wymaga. W salonach do przyjmowania gości panuje kosztowna, wyszukana jednostojność. Przeciwnie zaś w salonach konwersacyjnych jest tak nazwana *air artiste* w zwyczaju. Tam nie powinien być porządek, tam panuja dziwactwo, humor, a czasem nawet i serce; ponieważ to miejsce jest oraz wszelkich pamiątek i wspomnień schronieniem; tam znajdziesz meble wszelkiego gatunku i wszelkich wieków. Przeto panującą modą w takich pokojach jest umyślny, z głęboką rozwagą kombinowany nieporządek, w których zajmują się pogadanką, śpiewem i pracą. W salonach zaś do tańca i wielkich salach do przyjmowania odwiedzin, panuje tylko majestatyczna monotonia. Atoli rzecz osobliwsza! im świetniejsze są pomieszkania, tem bardziej płowieją obyczaje, tem bardziej wpada w poziomość sposób zachowania się; kawiarnie, teatry, koła towarzyskie ćmią blaskiem krzystałów, malowideł i pozłoty, podczas gdy osoby, uczęszczające do tych przepysznych gmachów, ubrane są jak odźwierni i wyrażają się jak fiakry. Wszyscy mają na głowie kapelusze, ale jakie! klną bez ustanku; a gdy komu dzień dobry powiedzą, tak to głośno wykrzykują, abyś poznał, że teraz nie jest w modzie dnia dobrego komu życzyć; zgodową wesołością piją najlichsze wino; z udanem upodobaniem palą najprostszy tytoń i z dumą wiodą na przechadzkę najbrzydsze kobiety. Blask którym się pokrywają, tem bardziéj ich gburowatość na jaw stawia!

Doniesienia Urzędowe.

Do *Nro* 2066.

Zapozew edyktalny.

Sąd Policyi Poprawczéj Wydziału Jędrzejowskiego.

W dniu 23 lipca (4 sierpnia) 1837 roku na polu do wsi Sobiesęk należącem w Zycie, znaleziono zwłoki zamordowanego staroz. Leyzora Bermann z miasta Wolbroma, handlem starzyzny i skórek trudniącego się, który będąc na jarmarku w mieście Skale w dniu 14 (26) lipca t. r. i wyszedłszy z miasta rzeczonego jeszcze przed południem, z włościaninem z wsi Sobiesęk Mikołajem Połapieniem, w zamiarze kupienia od niego skóry, już więcéj przez nikogo widzianym niebył; że zaś rzeczony Mikołaj Połapień przyznał sam iż z miasta Skały wspomnionego Leyzora Bermann wyprowadził ku Nowej wsi, i drugiego wspólnika Berka Kilberga, na powrót do miasta wrócił, a ciało zamordowanego Leyzora Bermann tylko o ćwierć mili od miasta Skały zostało znalezione, nadto gdy zaraz tegoż samego dnia tenże Mikołaj Połapień, nabywał różne drobne rzeczy w mieście Skale, za podobnego rodzaju monetę, jaką rzeczonemu Leyzorowi Bermanowi wspólnicy jego Berek Kilberg, Joachim Kot i Abraham Pultorak właśnie przed samem jego wyjściem z miasta złożyli, z nabycia których to pieniędzy niemógł się usprawiedliwić, z tych więc powodów wzmiankowany wyżéj Mikołaj Połapień o dopuszczenie się morderstwa rozbójniczego na osobie tyle razy wspomnionego Leyzora Bermann dokonanego, jest mocno poszlakowany, przeto sąd policyi poprawczéj jeszcze raz zapozywa tegoż Mikołaja Połapienia, lat 25 liczącego, stanu wolnego, katolika, włościanina ostatecznie we wsi Sobiesękach gminie Skała powiecie Olkuskiem Gubernii Krakowskiéj mieszkającego, w czasie transportu do tutejszego sądu, zbiegłego i teraźniejszego pobytu niewiadomego i temuż nakazuje, aby dla dania odpowiedzi w powyżéj przytoczonym zarzucie i z takowego usprawiedliwienia się najdaléj w przeciągu dni 60 przed sądem policyi poprawczéj w mieście Chęcinach posiedzenia swe odbywającym się stawił, gdyż w przeciwnym razie za przyznającego się do zarzuconéj mu zbrodni uważanym będzie.

Chęciny dnia 3 (15) marca 1839 r.

Sędzia Prezydujący
Witkowski.

(tr.) podpisarz *Raczyński.*